

Hiszpania jest pięknym krajem, złożonym z tysiąca kontrastów i setek odcieni. La Liga była w ostatnich latach z pewnością jedną z dwóch najpiękniejszych lig na świecie. Jednak między Rzymem (w zasadzie Romą) i hiszpańską nacją coś nie gra. Od Bojana Do Jose Angela, przez Helguere i Cesara Gomeza, wiele było hiszpańskich klopsów transferowych w historii Giallorossich. Jeden, który wciąż nie jest klopsiem, by było jasne, wydawało się, że może odwrócić negatywny trend. Tym jednym jest nie byle kto, jest to najdroższy bramkarz w historii klubu: Pau Lopez Sabata.

Przybył latem z Betisu Sevilla za 23,5 mln euro plus łatwe do osiągnięcia bonusy, które doprowadzą ostateczną kwotę do okrągłych 30 mln. Nikt w Romie nie kosztował nawet połowy (drugie miejsce zajmuje Pelizzoli z 13,5 mln). Na świecie jest tylko siedmiu bramkarzy, którzy zostali kupieni za większą kwotę niż hiszpański chłopak z sympatyczną twarzą, który jeszcze miesiąc temu nie wyróżniał się szczególnymi błędami. Jednak nie o to chodzi. Bowiem Pau Lopez nie jest słabym bramkarzem, mimo potwornego błędu w derbach, który może być decydujący nawet w walce o scudetto. Liczby, jednak, przewyższają subiektywne opinie. W 22 rozegranych do tej pory meczach (opuścił 0-0 z Interem na San Siro) Hiszpan wpuścił fatalne 30 goli w lidze, właśnie tyle ile milionów wydał za niego Petrachi. Ze średnią 1,36 na mecz. To liczby na środek tabeli, z obroną na środek tabeli, chyba że zacytujesz Atalantę, która goli zdobyła ponad 60. Pomyślcie, że Robin Olsen, obiekt drwin (kosztował 1/3 Pau Lopeza) stracił w poprzednim sezonie tyle samo bramek w takiej samej ilości meczów... 30. Tyle samo, jeden klops więcej, jeden mniej i przypadek chciał, że 30 bramek stracił właśnie przeciwko Bologni w 24 kolejce ligowej, gdy Giallorossi pokonali 2-1 zespół z Emilii-Romanii.

Nic się zatem nie zmienia, poza bilansem finansowym klubu. Chcąc być bardziej bezlitosnymi, Szczęsny i Alisson (prawdopodobnie dwaj najlepsi bramkarze w historii Romy) w pierwszych sezonach w pierwszym składzie w 22 pierwszych spotkaniach stracili odpowiedni 20 i 14 goli. W przypadku Brazylijczyka to połowa tego co Pau Lopez. Jeszcze lepiej spisał się De Sanctis w sezonie 2013/2014 z zaledwie 11 straconymi golami u Garcii. Nawet Stekelenburg w swoim pierwszym sezonie w Romie miał lepsze liczby niż Hiszpan z 28 golami straconymi w swoich pierwszych zapomnianych 22 występach w Serie A. Zatem debiuty Pau Lopeza i Olsena są najgorsze, jeśli chodzi o bramkarzy w Romie Pallotty. Do myślenia daje też liczba czystych kont. Pau Lopez zdobył ich do tej pory tylko 4. Zgadnijcie ile czystych kont zaliczył w swoich pierwszych 22 meczach Olsen? Odpowiedź jest łatwa: 4. W zeszłym sezonie Ranieri posadził Szweda na ławce po 28 meczach. W jego miejsce wszedł pokorny Włoch Mirante, który do dziś ma w Serie A średnią, która zasługuje na szacunek: 6 straconych bramek w 12 spotkaniach. Kto wie...

Autor: abruzzo